Rok 7. Kalisz dnia 4 (16) Maja 1876 r. № 38.

KALENDARZ
Dziś św. Jana Nepomucena M.
D. 17 „ Paschalisa Wyzn.
„ 18 „ Eryka K. i Feliksa.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	3	7
Dziś	4	9

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 760 mm. odmiana.
Dziś } 767 mm. pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 16 Maja 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Rada Państwa, w osobnym komplecie do obowiązku służby wojskowej, roztrząsnąwszy przedstawienie Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie przyznania ulg trzeciego rzędu pod względem położenia familijnego młodym ludziom, których starsi bracia pozostali dobrowolnie w służbie rzeczywistej na termin, i zgadzając się w gruncie rzeczy z wnioskiem Zarządzającego Ministerstwem uchwaliła: Wyjaśnić, że ulga trzeciego rzędu pod względem położenia familijnego (ustawa o ob. służ. woj., art. 45) powinna być przyznana osobie następującej bezpośrednio po bracie znajdującym się, w skutek powołania go, w służbie rzeczywistej lub zmarłym w takowej, nietylko w tym wypadku, gdy ten, który wszedł do wojska w skutek powołania go, nie odbył jeszcze terminu służby rzeczywistej (art. 17 i 18), lecz także w tym, gdy pozostał w służbie nad termin.

Jego Cesarska Mość, powyższą uchwałę Rady Państwa, 2 marca r. b. Najwyżej zatwierdzić raczył i rozkazał wykonać.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ W pobieżnej wzmiance o teatrze w zeszłym numerze naszego pisma pomieszczonej, zaszła ważna pomyłka, którą czemprędzej sprostować pospieszamy. W wymienieniu albowiem tych osobistości, jakie pierwszego już wieczoru, brały udział w komedji „Przed ślubem“ pominiętą został w prędkości, jakby na złość, najważniejsza, to jest p. Doroszyński, który wybornem oddaniem roli „Klapkiewicza“ cały wieczór utrzymywał publiczność w pełnem wesołości usposobieniu i częstemi oklaskami, oraz wywoływaniem nagrodzony został. Przepraszamy za to serdecznie pana D., przekonani, iż artysta ten, znany z dawniejszej swej scenicznej działalności w Kaliszu i odpowiednio a wysoko za nią ceniony, da nam nieraz jeszcze sposobność stawienia niezaprzeczonych dowodów, że nigdy nie odmawiamy uznania tym, którzy na nie zasługują.

Dotąd towarzystwo poznańskie dało cztery przedstawienia, a mianowicie: „Przed ślubem“— „Dwie sieroty“—Zyskowna posada“ (Ultimo) Mosera, i „Pani majstrowa“ (Drei paar Schuhe). Wszystkie wieczory pod względem gry i staranności w wystawie, przeszły wzorowo; co do kasy jednak, tylko pierwszy (i to nie w zupełności) i ostatni, gdzie sala literalnie natłoczoną była, odpowiedziały oczekiwaniom dyrekcji.

W przyszłym artykule o teatrze zapoznamy bliżej czytelników z wybitniejszemi talentami i talencikami tego towarzystwa.

— Donosiliśmy w swoim czasie o zatwierdzeniu ustawy *osady rolniczo-rzemieślniczej w Studzieńcu* gub. Warszawskiej, *dla małoletnich przestępców*. Z kolei rzeczy wypadałoby zapoznać czytelników, jeżeli nie z celem tej instytucji, który znanym jest każdemu z odczytów i licznych artykułów pism warszawskich, to przynajmniej z głównemi jej administracyjnemi warunkami.

Do osady przyjmowani są przestępcy wszelkich wyznań z wyrokow sądowych, w wieku nie mniej jak 10 lat i nie więcej jak 17 lat, wolni od wszelkich chorób zaraźliwych.

Liczba normalna uczniów zakładu nie może przewyższać 200. Osada pozostaje w zawiadywaniu ministra spraw wewnętrznych, pod opieką i kontrollą osobnego komitetu, i pod kierunkiem bezpośrednim zarządu towarzystwa osad rolnych. Staranie o zwiększenie środków materjalnych osady, należy do obowiązków kuratora honorowego. Zarząd miejscowy osady powierza się dyrektorowi. Wychowańcy mają obeznać się dokładnie z wszelkiemi zatrudnieniami rolniczemi i ogrodniczemi. Gospodarstwo wiejskie ma być urządzone na zasadach racjonalnych, tak, ażeby wychowańcy uczyli się praktycznie wyciągać jaknajwiększy pożytek z ziemi uprawianej na nie wielkich przestrzeniach. Oprócz zatrudnień rolniczych, każdy z wychowańców powinien uczyć się jednego z następujących rzemiosł: *stolarstwa, kowalstwa, ciesielstwa, krawiectwa, szewctwa, bednarstwa, kołodziejstwa, powroźnictwa, koszykarstwa* i t. p., jak również jednego z rzemiosł podrzędnych, jako to: *robienia mioteł, mat słomianych, łyżek drewnianych* i t. p. Wrazie okazywania przez wychowańca, szczególnych zdolności, do którego z rzemiosł, dyrektor może go uwolnić od wszelkich innych prac gospodarskich, i przedsięwziąść środki dla wydoskonalenia go w obranem rzemiośle, w takim stopniu, ażeby był w stanie zapracować z następstwem czasu na własne utrzymanie. Podczas pobytu w osadzie, przestępcy niepełnoletni otrzymują wykształcenie elementarne, podług programu szkół elementarnych. Nauczyciele obowiązani pokierować powierzonych ich pieczy przestępców na ludzi uczciwych i pracowitych, otaczając ich na każdym kroku ojcowską troskliwością i pieczołowitością. Wychowańcy, po dokładniejszem zbadaniu ich charakteru, co może być osiągnięte za pomocą czasowego ich odosobnienia, mają być przeprowadzeni stopniowo, w miarę poprawy, do wyższych oddziałów, aż dopóki nie zasłużą na zmniejszenie czasu pozostawania w osadzie, wyznaczonego im wyrokiem sądowym, lub zupełnego uwolnienia. Ustopniowanie nagród, zwiększenie praw służących wychowańcowi zakładu, przeniesienie go do oddziału wzorowego, w którym ma złożyć stanowcze dowody swej poprawy, takie są środki główne systemu wychowawczo poprawczego.

Do obowiązków dyrektora, przy współudziale kuratora honorowego, należy odnalezienie i wyznaczenie każdemu wychowańcowi, przed uwolnieniem go, stosownego miejsca i zatrudnienia. Opiekunowie miejscowi obowiązani są mieć stałą i gorliwą troskliwość o wychowańców uwolnionych z zakładu.

Były wychowaniec, jeżeli zgłaszać się będzie do miejscowego opiekuna lub dyrektora przynajmniej raz na rok, i komunikować będzie jednemu z nich, nie rzadziej jak co kwartał, szczegóły o swojem położeniu, może w razie nieszczęścia udawać się do tych osób z prośbą o pomoc lub radę.

Opiekunowie obowiązani są odwiedzać wycho-

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(*Dokończenie*).

Widząc wreszcie zatrważający stan chorego, wezwał do niego jednego z najlepszych doktorów.

— To co cierpię—mówił Civrac do lekarza,—niepodobna mi nawet słowami wyrazić. Doświadczam w kolanach okropnych bólów, zdaje mi się, jakby ktoś przykładał tam rozpalone żelazo, lub szarpał zębami, krew ciągle uderza mi do głowy i sączy się oczami, wewnątrz ból nie do zniesienia, takiż sam we wszystkich stawach, wreszcie doznaję jakiegoś rodzaju łachotania bolesnego... które przymusza mnie do konwulsyjnego śmiechu.

I mówiąc to wybuchnął gwałtownym śmiechem, który trwał długą chwilę i ledwie go doktor zdołał uspokoić.

— Tu nic nie pomoże doktor,— rzekł medyk do Franciszka opuściwszy chorego,—zawołajcie lepiej księdza, on tu potrzebniejszy aniżeli ja.

Posłano więc po księdza francuzkiego, który dla zdrowia bawił właśnie w tej okolicy. Jakoż w parę godzin później zjawił się oczekiwany i udał się do chorego.

De Civrac słyszał co o nim doktor mówił do Franciszka, zresztą sam czuł dobrze, że żyć nie może.

Skoro ksiądz usiadł przy jego łożu i oświadczył mu gotowość przyjęcia spowiedzi, Civrac podniósł się z trudnością — i rzekł:

— Tak! pragnę gorąco się wyspowiadać, chcę jednak żeby spowiedź moja była publiczną, w obec wszystkich. Mam wiele ciężkich na sumieniu grzechów, pragnę więc żeby je wszyscy słyszeli.

Duchowny w pierwszej chwili sądził, że chory bredzi w gorączce, lecz Civrac ponowił prośbę swą z takim spokojem i stanowczością zarazem, że nie mógł oprzeć się jego prośbie.

Stosownie do tego życzenia, do łóżka chorego przybyli urzędnicy sądowi, na których obecność szczególniejszy kładł nacisk, oraz wszyscy mieszkańcy folwarku, pomiędzy którymi znajdowała się i obłąkana.

Gdy wszyscy się już zebrali, de Civrac opowiedział im szczegółowo całe swoje życie przeszłe i wszystkie zbrodnie wyjawił.

— Pierwszą moją ofiarą — rzekł w końcu wskazując ręką na Marję—jest ta kobieta.

Słuchacze struchleli z przerażenia słuchając tej strasznej spowiedzi, urzędnicy zapisali całe to zeznanie, a gdy je skończyli, podali Civracowi do podpisania.

W czasie tej długiej opowieści, chory często przerywał sobie spowiedź konwulsyjnym śmiechem, po którym krew występowała mu z oczów i twarz mu oblewała.

Człowiek ten strasznym był zbrodniarzem, ale cierpienia jego były tak dotkliwe, że cierpieniami temi, odpokutował pewno zbrodnie popełnione. Pomimo przestrachu, jaki we wszystkich teraz obudzał, niepodobna było nieczuć dla niego litości. Kończąc swoje wyznania, zaświadczył wreszcie o niewinności Deschampsa. Było to dla niego wielką pociechą w chwili skonania, że ten niewinnie skazany, uratował się ucieczką od śmierci.

Ostatnia ta okoliczność silnie wzruszyła księdza spowiednika, i ten ostatni żądał zaraz, aby zeznanie to na piśmie z zachowaniem wszelkich form zrobionem i przez wszystkich świadków podpisanem zostało.

Co uczyniwszy, gdy przyszła kolej podpisać na Franciszka, ksiądz spojrzał na niego uważnie, zamyślił się, jakby sobie coś przypominał i znowu na niego spojrzał.

Nie mógł dłużej powątpiewać, właściciel folwarku był Juljanem Deschamps, skazanym na śmierć.

Deschamps także ze swojej strony poznał w księdzu jałmużnika, ojca Desgranges, któremu winien był swoje ocalenie.

wańców powierzonych ich opiece przynajmniej raz jeden na miesiąc, i udzielać dyrektorowi dokładne o nich wiadomości. Zmniejszenie czasu pobytu wyznaczonego wyrokiem sądowym, może nastąpić jedynie na mocy postanowienia dyrektora, potwierdzonego przez ministra sprawiedliwości. O każdym wychowańcu, któremu skrócono czas pobytu w zakładzie, zawiadomionym zostaje właściwy gubernator. O skrócenie czasu pobytu w osadzie, zarząd może starać się wówczas jedynie, gdy znaleziono już dla wychowańca stosowne ze wszech miar miejsce i zatrudnienie, jak również opiekę należytą. Wrazie złej konduity wychowańca uwolnionego przed upływem terminu, opiekun miejscowy po dokładnem zbadaniu charakteru gospodarza i całego otoczenia wychowańca, zawiadamia o tem natychmiast dyrektora, który postanawia, bądź że wychowaniec ma wrócić do zakładu, i żąda w takim razie od władz administracyjnych niezwłocznego dostawienia go do osady, bądź też, że ma być przeniesiony w inne miejsce, przedstawiające mniej pokus i niebezpieczeństwa dla trybu życia, bądź nareszcie, że wychowaniec ma pozostać w tem samem miejscu, dla dokładniejszego przekonania się o stopniu jego poprawy.

Widzimy tedy, iż instytucja osad rolnych zakreśliwszy sobie tak doniosłe pole działania w interessie i dla dobra społeczeństwa, na największe poparcie ogółu zasługuje.

Członkiem korrespondentem tej instytucji dla gubernji naszej, jest p. Czyński, podprokurator tutejszego sądu poprawczego.

— W dniu wczorajszym zasłużony na niwie literatury ojczystej pracownik p. **Kazimierz Władysław Wójcicki** obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swojego literackiego zawodu. Pół wieku mozolnej i sumiennej pracy, której owocem było mnóstwo artykułów rozsypanych po pismach perjodycznych i kilkanaście dzieł mogących przynieść chlubę każdemu piśmiennictwu; stargane w naukowych mozołach siły i włos przypruszony siwizną, oto powód tej czci i uznania, jakiemi Szanowny nestor naszych pisarzy cieszy się wśród młodszych swoich kolegów po piórze. Grono przyjaciół i znajomych jubilata, uczciło Go w tę rocznicę składkowym obiadem, na który i nasza Redakcja łaskawe otrzymała zaproszenie. Nie mogąc jednak uczestniczyć w tym uroczystym obchodzie, za pośrednictwem telegraficznej depeszy, przesłała Szanownemu Jubilatowi wiązankę życzeń natchnionych wyrazem głębokiej czci i uznania.

Wydawca „Kłosów" pan Lewenthal pragnąc stósownie upamiętnić dzień tak rzadkiej uroczystości, postanowił obdarzyć nas okazałą edycją „Klechd" jubilata z ozdobnemi illustracjami, w nabyciu których Redakcja nasza chętnie pośredniczyć będzie i nazwiska zapisujących się w szpaltach swych pomieści.

— Piszą nam z pod Turku: Religja od najdawniejszych lat, jak świadczy wymownie historja, była i bez zaprzeczenia i dziś jest podstawą dobra ludzkości; wynalazki wyróżniają wiek dziewiętnasty, o tyle że możemy spodziewać się uznania przynależnego od przyszłych naszych pokoleń, ale czy moralność i religja idą dziś w parze z postępem nauki? wątpić należy! a twierdzenie moje popiera choćby tylko maskarada wyprawiona w Berlinie, w której brały udział kreatury poprzebierane w szaty duchownych katolickich, a o której donosi „Gazeta Warszawska" w № 181. Potępiać formy przyjęte w jakiejbądź religji, naśmiewać się z nich, naigrawać, a to pod okiem policji, nie zgadza się z loiką, a jeszcze w stolicy państwa dumnego ze świeżej sławy wojennej, odniesionej na przewadze wyższej inteligencji. Stare polskie przysłowie mówi: „Jak Bóg chce kogo ukarać, rozum mu odejmie", czyżby tak wcześnie już nadchodziły dni kary na Niemcy? czy to tylko preludja do spełnić się mającego programu jeszcze w dalszej przyszłości? czas pokaże! Gdyby który z pseudo-biskupów przebrany, był obecny na tryumfalnym wjeździe JW. Biskupa Popiela do Turku w d. 12 b. m., umiał wyczytać z twarzy licznego ludu uczucie zadowolnienie, z oglądania dostojnika kościoła, policzył liczbę wiernych chrześcian, żyjących wprawdzie w ubóstwie dostatków ziemskich, ale bogatych i zadowolonych w sumieniu i patrzących z pełną wiarą w przyszłość, może rumieniłby się swej, że tak powiem właściwym wyrazem, głupoty.

Dostojeństwo w jakimkolwiekbądź zawodzie ażeby zupełne wzbudzało uczucie poważania, wymaga odpowiedniej osobistości. JW. Biskup Popiel znany krajowi ze swej inteligencji, nie może być i nie jest znany ludowi prostemu, który tłumnie Go witał wiedziony instynktem jedynie, szczupła świątynia nie mogła wszystkich pomieścić, część więc tylko słyszała słowa pasterza, wypowiedziane sercem katolika, a błogosławieństwo jego unieśli z pociechą wszyscy, pewni błogosławieństwa Bożego. *J. G.*

— Prezes sądu okręgowego warszawskiego wzywa osoby życzące sobie objąć posady notarjuszów, zarówno przy kancellarji hypotecznej sądu okręgowego warszawskiego, jak i przy sędziach pokoju guberuji, ażeby udawały się do niego w tym względzie, z podaniami na piśmie. Podania takie przyjmowane będą w gmachu przeznaczonem na lokal dla sądu okręgowego waszawskiego przy ulicy Miodowej Nr 7, począwszy od 17/29 maja do 22 maja (5 czerwca) włącznie, codziennie od godziny 12-ej do 2-giej po południu.

W podaniach tych ma być wskazane miejsce zamieszkania proszącego w m. Warszawie, dokąd posyłane będą wezwania do stawania do egzaminów, odbyć się mających bezzwłocznie po odebraniu zawiadomienia.

Do podań mają być dołączone dowody świadczące o posiadaniu kwalifikacji wymaganych na objęcie posady notarjusza.

— Powody nienormalnego wzrostu podatku na utrzymanie miejscowych szpitali i leczenie w nich biednych mieszkańców, o których w № 30 „Kaliszanina" wspominaliśmy, jak się dowiadujemy podlegają wątpliwości.

— Nieraz dawały nam się słyszeć skargi wójtów gminnych na zuchwałość włóczęgów i ludzi podejrzanych, których władze sądowe dla braku dowodów w kilka dni lub natychmiast po dostawieniu wypuszczają na wolność, a którzy odzyskawszy swobodę występują z zemstą przeciw miejscowemu urzędnikowi policyjnemu, i zagrażając mu kradzieżą lub podpaleniem.

Z tych to powodów pp. wójci będący zwykle właścicielami większych gospodarstw i dobytków a dbali o ich całość, nie zawsze występują przeciw tym zuchwalcom znależytą energją, tak nieodzowną do utrzymania porządku publicznego. Od kradzieży ustrzedz się można za pomocą czujnych strużów, od następstw zaś pogorzeli ochraniają jedynie ubezpieczenia. Jeżeli tedy gmina utrzyma stróża nocnego pilnującego kassy gminnej, i jednocześnie złoży fundusz na zaassekurowanie budynków i dobytku wójta, to tym tylko sposobem obezwładnić będzie mogła pogróżki, których się pp. wójtowie przy spełnianiu swoich służbowych obowiązków lękaią.

— Pan St. Żukowski w Radomiu ma zamiar w ciągu b. r. wydać: *„Noworocznik Radomski"*.

— Nakładem „Przeglądu Tygodniowego" wyszły dwa pierwsze tomy „Pism Zbigniewa (Marji Sadowskiej.)"

— Od dnia 5 do 15 kwietnia, t. j. w przeciągu dni dziesięciu zdarzyły się w gubernji naszej następujące pożary:

W dniu 5 kwietnia we wsi Niedźwiad, pow. kolskim, spaliła się stodoła ubezpieczona na 120 rs.

W dniu 8 t. m. w kolonji Młyny - Piekarskie, pow. turekskim, spalił się wiatrak, ubezpieczony na 1000 rs.

W d. 10 b.m. w kolonji Piaski, pow. wieluńskim, spalił się dom mieszkalny, ubezpieczony na 200 rs.

W dniu 12 t. m. we wsi Niezgoda, pow. słupeckim, spalił się dom, dwie obory i stodoła, ubezpieczone na 230 rs.

W d. 15 t. m. we wsi Piotrowice, tegoż powiatu, spaliły się dwa domy ubezpieczone na 1520 rs.

Wszystkie wymienione pożary wynikły z niewiadomych przyczyn.

Wypadki nagłej śmierci: W dniu 3 kwietnia we wsi Nowiska, pow. wieluńskim, czteroletnia włościańsska dziewczynka Katarzyna Chołodyń, bawiąc się na ulicy wpadła w rów napełniony wodą i utonęła.

W dniu 5 t. m. we wsi Holendry - Pyzdrskie, pow. słupeckim, włościanin Florjan Juszczak, lat 37, przeprawiając się przez rzekę Wartę z kontrabandą, utonął.

W dniu 14 t. m. we wsi Modła - księża, pow. konińskim, dwuletnia włościańska dziewczynka Katarzyna Szymczak, pozostawiona w izbie bez opieki, zapaliła na sobie ubranio i w skutek poparzenia umarła.

W d. 17 b. m. we wsi Młodojew, pow. słupeckim, włościanin Andrzej Świątnicki, lat 40, przechodząc przez łąkę, wpadł nagle w kanał i utonął.

Tegoż dnia w mieście Koninie, pruski poddany Karol Malczewski, lat 55, w skutek pobicia umarł.

Poznawszy się wzajemnie, rzucili się w swoje objęcia ze łzami w oczach, nie mogąc jednego słowa wymówić. W tej chwili rozległ się bolesny krzyk chorego, i gwałtowne wybuchy śmiechu, z większą się ponowiły siłą.

Gdy na chwilę ustąpił śmiech, przejmowała go niewypowiedziana trwoga, przychodziło mu zaraz na myśl nieszczęśliwi, którym kazał ze śmiechu umierać, a wtedy palce jego konwulsyjnie się zaciskały, zimny pot występował na czoło, szczęki zgrzytały i wybuchał znowu gwałtownym śmiechem.

Nagle, podniósł się na łóżku, wydał jęk przeciągły, ostry, który zmroził przestrachem obecnych i upadł na pościel bez życia.

Marja była obecna przy całej tej scenie. Zra zu nie zwracała na nią żadnej uwagi, powoli jednak, okazywać zaczęła jakieś zajęcie, zdawała się rozumieć, namyślać się nad czemś, a gdy mąż jej umierając, wydał z piersi swej ostatni jęk, upadła na ziemię zemdlona.

Gdy ocucono ją, Marja spojrzała zdziwionym wzrokiem na około siebie, potarła ręką czoło, jakby sobie chciała coś przypomnieć, poczuła zrazu jakiś ból nieokreślony, po którym nastąpiła niewysłowiona błogość.

Silne wrażenie, którego doświadczyła, spowodowało oczekiwaną kryzys.

Marja odzyskała samopoznanie. W tej chwili jednak odciągnięto ją z miejsca, w którym tak smutny rozegrał się dramat, za nią i inni świadkowie się także oddalili.

Nazajutrz zwłoki Jakóba Martin pochowane zostały na wiejskim cmentarzu.

Można sobie wystawić, z jaką gościnnością Franciszek przyjmował u siebie ojca Desgranges, a na drugi dzień opowiedział mu, jakim sposobem uciekł z kaplicy i dostał się do Szwajcarji.

— Zaledwie zdążyłem zejść z okna — mówił Franciszek,—znalazłemsię w wązkiej uliczce przytykającej do tyłów kaplicy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie miałem na sobie zwykłego ubioru więźniów, co tylko zawdzięczam mojej prośbie.

Znalazłszy się w tej uliczce spotkałem pogrzeb, za którym dużo ludzi postępowało. Nie wiele myśląc, wsunąłem się w tłum, wyjąłem chustkę przyłożyłem ją do oczów i postępowałem niedaleko za trumną. Mogłem więc w ten sposób nie poznany od nikogo, dostać się na cmentarz. Ztamtąd bocznemi drogami wysunąłem się za miasto, i puściłem się w drogę ku granicy szwajcarskiej. W drodze tej, wielce mi pomocnym był woreczek z pieniędzmi, który znalazłem w kieszeni mego surduta, a który wsunęła tam przyjacielska ręka. Ręka ta, była twoja mój ojcze, wiedziałem o tem dobrze.

Przy tych słowach ojciec Desgranges się zarumienił.

— Po ośmiu dniach—mówił dalej Franciszek, ciągłej trwogi i niebezpieczeństwa, przebyłem granicę i dostałem się w te miejsce.

Następnie opowiedział wszystko, co mu się tu przytrafiło od tego dnia, aż do chwili obecnej, i zakończył, dziękując księdzu ze łzami w oczach za ocalenie mu życia.

— Bogu powinieneś podziękować, — odpowiedział zacny ksiądz, On mi objawił, że byłeś niewinnym, któremu powinienem ułatwić ucieczkę. Nie myliłem się!

Marja zupełnie wyzdrowiała, pomimo cierpień przez jakie przeszła włożyła na siebie żałobę po mężu.

Piękność jej w tem ubraniu żywszym jeszcze blaskiem zajaśniała.

Franciszek codziennie bardziej czuł się w nie rozkochanym.

Ta w pierwszej chwili czuła dlań głęboką tylko wdzięczność, która dopiero powoli w żywsze nieco zmieniło się w sercu jej uczucie. W miarę, jak w umyśle jej zacierały się smutne koleje przez jakie przechodziła, chęć do życia wzrastała a z nią i miłość dla swego dobroczyńcy. Jakoż w rok później, ojciec Desgranges pobłogosławił związek małżeński Marji z Juljuszem Deschamps, który w skutek zeznania złożonego w chwili śmierci przez Jakóba Martin, został uniewinniony i mógł powrócić do Paryża, gdzie zamieszkał z żoną i matką staruszką, szczęśliwą, że przed śmiercią swoją mogła widzieć syna szczęśliwym.

KONIEC.

*** Znany tu w Kaliszu, a nawet za czasów pierwotnej redakcji spółpracownik „Kaliszanina“ p. Djonizy Skurżalski miał temi czasy w Piotrkowie odczyt „O przyczynach i skutkach dobrowolnego bezżeństwa u nas.“ Tak organ miejscowy „Tydzień,“ jak i korespondenci pism warszawskich odzywają się jednomyślnie z bardzo pochlebną oceną tej pracy p. S., zachęcając go, aby ją w osobnej zapowszechnił broszurce.

*** Przedsiębiorcy exploatacji kopalń węgla kamiennego Gołonoga (Flora) pp. Hipolit Majewski i Maciej Stochalski przesłali na wystawę filadelfijską okazz tego ważnego dla przemysłu i bogactwa krajowego minerału.

*** Nawoływania prassy w oddaniu zasłużonego hołdu pamięci tak znakomitych ludzi jak Staszic i Malczewski przez postawienie im odpowiednich nagrobków, odniosły swój skutek. Dla pierwszego albowiem wykończa się już, nakładem „Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego“ którego nieboszczyk był założycielem; na model zaś pomnika dla drugiego, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie rozpisało konkurs z terminem do dnia 10/22 grudnia r. b. Premium wynosi 266 rs. (1773 złp. 10 gr.)

*** W związku z poprzednią wiadomością, uważamy sobie za obowiązek donieść czytającej publiczności, głównie zaś pp. artystom malarzom, rzeźbiarzom i budowniczym, iż warszawskie Towarzystwo Sztuk Pięknych ogłosiło *pięć* konkursów, z których trzy po 266 rs. a dwa po 227 rs. Bliższe określenia i warunki znaleźć można w numerze 104 „Kurjera Codziennego“ z d. 11 b. m.

*** Jesiotra taka obfitość w Warszawie, iż cena funta z 20 kop. na 10 spadła. Że się też nie znajdzie tu w Kaliszu, dość przedsiębiorczy jadłodawca, któryby nabywszy tę wyborną rybę tak tanio, urządził z niej marynatę, która jak wiadomo do bardzo smacznych zalicza się, i przy umiejętnem obchodzeniu się, dość długo przechowywaną być może.

*** I znowu rektor uniwersytetu zurychskiego z dziekanami położyli swe nazwiska na dyplomie doktora medycyny dla kobiety-polki. Jest nią niejaka panna Wolicka z Warszawy.

*** W Petersburgu wychodzić ma pismo specjalne, poświęcone szachom. Wiadomość tę zamieszczamy dlatego w rubryce miejscowych, gdyż Kalisz posiada w swych murach kilku niepospolitych koryfeuszów tej myślącej zabawy, jak pp. T., von B. i innych.

*** W ciągnieniu czwartej klassy loterji z grubszych wygranych padło na Kalisz rs. 4000.

— W tych dniach opuścił prassę zeszyt IV „Podręcznika dla sądów gminnych Królestwa Polskiego“ wydanie Prof. Dra Miklaszewskiego. Zeszyt następny wyjdzie w drugiej połowie maja. Cena zeszytu kop. 62½; dla prenumeratorów Gazety Sądowej *jedynie* tylko w ekspedycji Gazety (Księgarnia Hilary Stan. Krakowskie Predmieście Nr. 7)—kop. 50. Żądający przesyłki pocztą dołączają kop. 6 w markach pocztowych za każdy zeszyt. Skład główny „Podręcznika“ w księgarni Hilary Stan (Krakowskie-Przedmieście Nr. 7) nabywać jednak można we wszystkich księgarniach krajowych.

— Dla przyspieszenia wydania „*Podręcznika,*“ współcześnie z drukiem Tomu I, w którym wydawcy zamierzają zakończyć wyciągi z Ustawy postępowania cywilnego, przystąpią do druku Tomu II, w którym mieścić się będą wyciągi z Ustawy postępowania kryminalnego, Ustawa o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, formularze dla sędziów gminnych i zjazdów sędziów pokoju, skorowidze, przedmowa i okładka. Jeśli przed ukończeniem wydawnictwa będą ogłoszone przepisy dodatkowe lub instrukcje, obowiązujące sądy gminne, wydawcy nie pominą ich z uwagi i zamieszczą w II Tomie. Zeszyty II Tomu „*Podręcznika,*“ będą oznaczane cyframi 1, 2,3 i t. d. Zeszyt pierwszy Tomu II wyjdzie w końcu maja.

— W dniu 10 b. m. zmarł w Warszawie Dr. Hirszfeld, były profesor Szkoły Głównej, a następnie Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu. Zmarły w świecie naukowym zajmował bardzo poważne stanowisko, jako jeden ze znakomitszych anatomów w Europie.

— 14 maja r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy: białej ciężkiej od rs. 6.91 do rs. 7.25; średniej od rs. 7.63 do rs. 7.91; pośledniej od rs. 6.46 do rs. 6.74; żyta wyborowego od rs. 6.11 do rs. 6.30; średniego od rs. 5.62 do rs. 5.81; pośledniego od rs. 5.32 do rs. 5.51; owsa wyborowego od rs. 7.14 do rs. 7.36, średniego od rs. 6.66 do rs. 6.92, pośledniego od rs. 6.34 do rs. 6.56; grochu wyborowego od rs. 7.13 do rs. 7.36; rzepaku zimowego od rs. 9.69 do rs. 10.45.

Różne wiadomości.

— W Hiszpanji na nowo rozpoczynają się prześladowania religji protestanckiej. Biedny ten kraj nie korzystał dotąd z doświadczenia przeszłości, powtarzając błędy nietolerancji, będącej dla każdego narodu jedną z głównych przyczyn upadku.

— Podczas pożaru teatru w Rouen, o którym donosiliśmy w poprzedniem numerze, spaliły się wszystkie instrumenty muzyczne, między innemi harfa oceniona na 2000 franków, oraz znajdujące się w bibljotece partycje muzyczne. Jeden tylko manuskrypt opery Renaulta p. t. „*Jeanne Maillotte*“ zdołano wyratować. Spalony budynek zabezpieczony był w różnych towarzystwach na summę miljon sześć kroć sto tysięcy franków.

— W Poznaniu otworzono teatr tymczasowy niemiecki, budową którego zająć się mają jeszcze w bieżącym roku.

— Znakomity podróżnik Dr. Schweinfurt poszukiwacz źródeł Nilu, niedawno wyzwany został na pojedynek przez jednego z dostojników egipskich, który Schweinfurta podejrzywał o autorstwo dzieła chłoszczącego oficerów armji. Opinja publiczna stanęła po stronie uczonego, egipskiemu zaś dostojnikowi oświadczono, iż bronić się powinien piórem, jeżeli go pióro dotknęło, wrazie zaś dopuszczenia się pojedynku, czekać go będzie najsurowsza odpowiedzialność.

— Śpiewakowi Nieman z Berlina ofiarował teatr hamburski 20 tysięcy talarów za ośmiomiesięczną pracę sceniczną, tenorzysta ten otrzymuje emeryturę, a jednak za szczątki swego głosu każe sobie drogo płacić entreprenerom.

— Gazety rolnicze angielskie podają skuteczny a niedrogi środek zabezpieczający bydło od natręctwa i ukąszenia owadów. Należy tylko mocnym odwarem z liści orzechowych wytrzeć ogon, nozdrza i nogi zwierzęcia.

— Dla przekonania się, jak długo koń żyć może bez pokarmu, a to na przypadek wojny, a szczególniej oblężenia, zrobiono w tych czasach w Paryżu doświadczenie, i przekonano się, iż koń żyć może 25 dni bez pożywienia, z warunkiem jednak, aby mu udzielano dostateczną ilość wody, bez której tylko 5 dni żyć jest w stanie.

— Stały teatr letni będzie pobudowany w tym roku w Krakowie naprzeciwko ogrodu Strzeleckiego i przedstawienia rozpoczną się już na początku czerwca. Ogród najęty przez Dyrekcję, zostanie zupełnie przeistoczony i otrzyma nazwę „Letni teatr krakowski“. Sam budynek teatralny będzie obszerny, na podmurowaniu, a zwierzchu nakryty płótnem żaglowem. Scena ma mieć te same rozmiary co w gmachu zimowym; a na niej ukazywać się będą wszystkie utwory repertuaru krakowskiego.

— W Wiedniu usiłował sobie odebrać życie feldmarszałek-porucznik hr. Wallis. Kula przeszła niżej serca, utkwiła w plecach i doktorzy ją wydobyli; jest nadzieja uratowania jenerała, gdyż operacja się udała. Hr. Wallis żonaty jest z p. Zofją Szymanowską.

— W jednej z rossyjskich gazet czytamy o oryginalnym wypadku samobójstwa. W pewnym moskiewskim hotelu w zamkniętym pokoju, znaleziono ciało młodego człowieka. Śmierć nastąpiła skutkiem wystrzału w nos. Na poręczy fotelu leżało kilka arkuszy zapisanego papieru z intytulacją: „Krótkie rozmyślania przed śmiercią“ z datą 16 kwietnia 1876 r. Z notatek tych okazuje się, że zmarły nazywał się Mikołaj Ekk, a wnosić z nich należy, że był maniakiem. Między innemi, w przedśmiertnych rozmyślaniach, uskarża się gorąco na to, że nie wszyscy ludzie na świecie są równi, i że kiedy inni jeżdżą karetami, on musi odbywać podróż piechotą. Nie mając pieniędzy na drogę do Tambowa, Ekk decyduje się na pozbawienie życia i cieszy się tem, że wynalazł nowy sposób samobójstwa, polegający na daniu wystrzału w sam nos.

— Nowa opera Gounoda „Mirella“, przedstawiona niedawno w Wiedniu, uznaną została przez tamtejszą publiczność, z osobliwszą jednomyślnością, za nieskończenie... nudną. Ratował ją poniekąd śpiew Adeliny Patti; ale jak utrzymują niektórzy sprawozdawcy, był to jedyny sposób zatrzymania słuchaczy w teatrze do końca.

— We Lwowie odbyła się w Niedzielę instalacja nowomianowanego lwowskiego arcybiskupa obrządku ormiańskiego ks. Grzegorza Józefa Romaszkana. Na nabożeństwie odbytem z tego powodu w kościele katedralnym ormiańskim, znajdował się arcybiskup lwowski Wierzchlejski, namiestnik galicyjski hr. Alfred Potocki, oraz wielu dstojników duchownych i świeckich.

— Konsumcja mięsa końskiego w Paryżu wzrasta z każdym rokiem. W pierwszym kwartale r. b. spotrzebowano razem 2,370 sztuk koni, mułów i osłów, z których otrzymano razem mięsa 429,300 kilogramów. Obie te cyfry są znacznie wyższe od cyfr tegoż kwartału w roku zeszłym.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 9 maja 1876 r.

Korzec żyta 4.95, — pszenicy 7.27,— jęczmienia 4.42, — gryka 4.49, — owies 3.58, — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 13; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.50,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop.,— furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 9 i 7½ kop., baraniny 8 kop.,— wieprzowego ze skórą 13½ k., bez skóry 12½ kop.,— słoniny i sadła 23½ kop.

Przegląd polityczny.

Morderstwo konsulów w Salonice jest przedmiotem ścisłego śledztwa ze strony władz tureckich, które powołały za świadka swych czynności jednego reprezentanta ciała konsularnego w Turcji. Nie wątpimy, że rząd turecki chciałby dać w tej sprawie dostateczną Europie satysfakcją, ale musi też rachować się z fanatyzmem swoich poddanych muzułmanów, i powtarza się tu mniej więcej ta sama historja co z rządem chińskim, gdy chodziło o zadośćuczynienie względem Anglji za morderstwo inżyniera Margary'ego. Nie znamy opinji politycznych nowego wielkiego wezyra, ani religijnych przekonań nowego szeika-ul-islam; zdaje się atoli, że i jedna i druga nominacja powinna być w związku z wypadkiem w Salonice, i odpowiedzieć potrzebie tolerancji oraz bezpieczeństwa cudzoziemców, tak srodze pogwałconego. Z fanatyzmem mahometańskim muszą się rachować chrześcijanie osiedli w Turcji; fanatyzm ten jest nielada potęgą, i sam padyszach lekceważyć go nie może. Obecnie np. wydział ministerjalny w Konstantynopolu, zarządzający sprawami prassy, wydał nakaz, że od d. 11 b. m., wszystkie dzienniki w Turcji będą podlegały cenzurze uprzedniej. Nakazu tego nie mogło spowodować nic innego, tylko obawa rozpowszechnia takich wieści, bądź prawdziwych, bądź fałszywych, któreby jątrzyły miłość własną, i religijne przekonania sfanatyzowanych a rozjątrzonych dziś wyznawców Proroka.

Pierwsza wspólna narada trzech ministrów w Berlinie odbyła się we czwartek popołudniu u Bismarka. Wczoraj po manewrach wojskowych miał być obiad galowy w zamku królewskim, a dziś przyjęcie u posła austrjackiego hr. Karolyi. Czy wszystko się tak odbyło, nie wiemy, ale to pewna, że dziś konferencje mają być zamknięte. Najjaśniejszy pan i książę Gorczakow tudzieć hr. Andrassy opuszczają dzisiaj stolicę Niemiec. Pomimo zwyczaju zachowywania tajemnicy, którego się trzyma dyplomacja w kwestji wschodniej, powinniśmy niezadługo dowiedzieć się czegoś bliż-

szego o rezultacie narad, jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej z dalszych kroków, jakie pojedyńcze mocarstwa w tej sprawie przedsięwezmą.

We środę, z punktualnością istotnie amerykańską, nastąpiło otwarcie międzynarodowej wystawy powszechnej w Filadelfji. Ceremonii tej dopełnił prezydent Stanów Zjednoczonych Ulisses Sydney Grant w obecności cesarza brazylijskiego i jego małżonki, członków gabinetu washingtońskiego, licznych członków kongresu oraz naczelników władz cywilnych i wojskowych. Przeszło 50,000 przyglądało się tej uroczystości, której jaknajpiękniejsza pogoda sprzyjała. W mowie inauguracyjnej Grant powiedział, że Ameryka zaprosiła obce narody, żeby złożyć im dowód jak szczerze pragnie utrzymania zgody i przyjaźni między pojedyńczymi członkami wielkiej rodziny ludów. Następnie przedstawicielom zagranicznym podziękował za gotowość, z jaką zagranica pospieszyła z zadosyćuczynieniem wezwaniu Ameryki. Orkiestra grała w końcu rozmaite hymny narodowe.

Ogłoszenia.

— Na ogłoszenie z podpisem „Maurycy Bette“ odpowiadam, iż nie jest to jeszcze usprawiedliwieniem się przed Sądem, podane ogłoszenie do „Kaliszanina“. Dla zaspokojenia ciekawości z jakiej przyczyny niespodziane oddalenie z interessu nastąpiło, oświadczam, iż po przekonaniu się o użyciu środków przekupienia chłopca, wysyłaniu go codziennie rano w czasie mojej nieobecności, pomimo zakazu nie wysyłania go nigdzie, aż do mego przybycia, i złapaniu go na gorącym uczynku, w chwili gdy będąc sam jeden w interessie przybycia mego nie spodziewając się jeszcze, pieniądze do portmonetki nasypywał i więcej podobnych faktów, oddalonym został.

Na jakie miano lub karę to zasługuje po uzyskaniu wyroku na drodze sądowo-karnej, na której to drodze rzecz ta już się znajduje, przez wybrany dla siebie *organ obrony* Maurycego Bette wkrótce odpowiem. Kończąc niniejszem nadmieniam, iż na żadne więcej ogłoszenie do czasu jak wyżej wskazałem odpowiadać nie będę, z tem zaś przekonaniem, iż czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość pachnie i za fałszywe obelżenie mnie i to publicznie również do odpowiedzialności pociągniętym zostanie.

(319) **J. Mittwoch.**

PATRON

przy

Trybunale Cywilnym

W KALISZU.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 27 maja (8 czerwca) r. b. o godzinie 4 po południu, na audjencji tutejszego Trybunału wydziału I przed delegowanym sędzią W. Jankowskim, sprzedane zostaną w drodze beneficjalnej, na żądanie opieki nieletnich Bronikowskich

Dobra Ziemskie Czyżew

z przyległościami i przynależytościami, z inwentarzem żywym i martwym, w okręgu i powiecie konińskim, gminie Dąbroszyn, parafji Kuchary-Borowe położone, których ogólna rozległość wynosi mórg 609, prętów 263, oszacowane na rs. 24,399 i od tej summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w summie rs. 3000.

Tegoż samego dnia 27 maja (8 czerwca) r. b. o godzinie 4½ po południu przed tymże delegowanym sędzią Jankowskim, sprzedane zostanie w Trybunale tutejszym w wydziale I również na żądanie opieki nieletnich Bronikowskich

drzewo bez pieńków

rosnące na przestrzeni mórg 91, prętów 150, z lasów w dobrach Żychlinie, pow. konińskim istniejących, oszacowane na ogólną summę rs. 21,315, od której to summy licytacja się rozpocznie. Vadium wymagane jest w kwocie rs. 3000.

O bliższych szczegółach przekonać się można na gruncie, niemniej u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

(302-6-3) **Aleksander Czyński.**

Podpisany posiada dokładną znajomość teoryczną i praktyczną gospodarstwa oraz znajomość w administracji rządowej kassowości i sądownictwie, życzy przyjąć obowiązek prywatny, w którym załatwiać może wszelkie interesa w zakresie gospodarstwa i administracji wchodzące bezpośrednio z władzami. Osoby życzące sobie podobnego raczą się porozumieć przez korespondencję listowną z podpisanym, obecnie zamieszkałym w osadzie Szadek, który bez zwłoki załatwi.

(314-3-1) **Jan August Walewski.**

MAJĄTEK ZIEMSKI

położony nad szossą o 4 mile od Kalisza rozległy 630 morgów miary nowopolskiej, w tem gruntu ornego mórg 360, łąk i pastwisk 270, oprócz tego wspólne pastwiska na 690 morgach łęgu żyznego, rybołówstwo na rzece, jest do sprzedania z wolnej ręki z inwentarzem żywym i martwym. Bliższa wiadomość w składzie Nasion i Węgli kamiennych Konrada Szczuckiego i Spółki codzień od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 po południu.

(315-3-1)

Młody człowiek

wieku lat 32, żonaty polak z W. Ks. Poznańskiego, syn obywatelski, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć obowiązki administratora lub rządcy w większym majątku. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja Kaliszanina. (316-3-1)

GUWERNER POLAK

z wykształceniem gimnazjalnem, biegły w języku niemieckim i matematyce, przyjmie miejsce pod skromnymi warunkami. Offerty u p. Skowrońskiego restauratora w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 181. (317)

Potrzebną jest od Ś-go Jana r. b., a jeżeli można, to i nieco wcześniej, kobieta lat średnich (niezamężna lub wdowa bezdzietna), do objęcia obowiązków u pojedynczego człowieka. Dokładna znajomość zatrudnień kobiecych, jakoto: gotowania, prania i t. p., a również rękojmia z poprzednich służb jest konieczną. Zgłaszać się można, jeżeli tu na miejscu, to do właściciela hotelu Berlińskiego W-go Peszke, jeżeli zaś z prowincji, tolistownie, pod adresem: *E. A. w Kaliszu poste restante.* W liście wymienić należy dokładnie swoje warunki, oraz wszystkie okoliczności, mogące wpłynąć na tem łatwiejsze zawarcie ugody, a odpowiedź w każdym razie bezzwłocznie nastąpi. (3—1)

ODLEWNIA ŻELAZA M. Ostrowskiego

W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar.

(256-24-7)

Dobra Krzeczów

położone o 2 mile od miasta pow. Wieluń, na trakcie do Radomska, rozległości włók 60 przeszło, do sprzedania za nader nizką cenę i pod korzystnemi warunkami, w całości lub podzielone na części. Bliższa wiadomość u Sekretarza Trybunału w Kaliszu Morawskiego. (318-3-1)

W Leszczach pod Kościelcem, kolskiego powiatu, jest **stodoła** ze spichrzem pod jednym dachem, długości razem łokci 100, szerokości łokci 30, a wysokości zrębu łokci 8, drzewo zdrowe, rdzenne, na dwóch rzędach soch, do sprzedania w szacunku rs. 1500.

(321-3-1)

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH W. Nowackiego

przy ulicy Ś-go Mikołaja № 39 w Kaliszu

Zaopatrzonym został w najświeższe materjały tak zagraniczne jak i krajowe na teraźniejszy sezon, również przyjmuję materjały, z których wyrabia wszelkie ubrania według żądań i podług najświeższych żurnali, po cenach jaknajprzystępniejszych, z czem polecając się względom J.W. i W. Panom; za akuratność i punktualność zaręczam.

Nadmieniam, iż w magazynie moim można dostać ubiorów gotowych praktycznych i tanich.

z szacunkiem

W. Nowacki.

(300-3-2)

Młody człowiek

z odpowiednią kwalifikacją naukową znaleźć może pomieszczenie jako praktykant w aptece Stawiszyńskiej. (297-3-2)

Jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami

REALNOŚĆ

w mieście powiatowem położonym przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Realność ta znajdująca się na rogu dwóch ulic przy samej stacji kolei żelaznej ma **dwa fronty** i składa się 1) z **Hotelu** dobrze urządzonego, 2) **Stajni, Wozowni** i innych zabudowań do hotelu potrzebnych, 3) **Domu** mieszkalnego wynajmującego się na lokale, 4) dziedzińca obszernego, 5) ogrodu warzywnego i owocowego obejmującego przeszło 300 prętów □ przestrzeni. Wszystkie budynki nowo murowane. Wiadomość w składzie nasion i węgli kamiennych K. Szczuckiego i S-ki przy ulicy Szewckiej № 416 od godz. 8 rano do 1 w południe i od 4 do 7 po południu. (307-3-2)

Tylko wrogowie własnego humoru, a tem samem i zdrowia, nie prenumerują powieści Pawła de Kock'a, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 12.

(291-0-2)

WIEŚ CIECHNIÓW

oddzielona od dóbr Tykadłowa tak w hypotece jak i na gruncie, mająca rozległości mórg 282 ziemi całkiem pszennej z budynkami i zasiewami kompletnemi jest do sprzedania z wolnej ręki w każdej chwili po rs. 2000 za włókę. Obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na rs. 5,200, można jeszcze dobrać rs. 3,390. Zaliczyć żąda się rs. 7000, reszta stosownie do umowy.

(311-6-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g. m.
16 Maja — Wtorek	4	8 r.	7	45 w.	15	37	7	54	1	36	we dnie
17 „ Sroda	4	7 „	7	46 „	15	39	7	56	1	48	„
18 „ Czwartek	4	5 „	7	48 „	15	43	7	58	2	7	„

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej